

II. ROCZNIK

ODDZIAŁU POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO „BESKID ŚLĄSKI” W CIESZYNIE

POD REDAKCJĄ DRA JANA GALICZA

Z 30 ILUSTRACJAMI W TEKŚCIE

TREŚĆ:

1. Las w Beskidach	Zygmunt Lubertowicz
2. Szałas	Dr. Jan Kotas
3. Stożek	Dr. Jan Galicz
4. Przyroda Beskidu Śląskiego	Dr. K. Simm
5. Ruda żelazna w Śląskich Beskidach i jej znaczenie dla kraju	Karol Buzek
6. Jan Wałach, malarz beskidzki	Alojzy Milata
7. Pierwsza narciarska wycieczka „Watry” do Tatr	Ks. J. Berger
8. Sprawozdanie z czynności Zarządu za rok 1930	Zarząd



CIESZYN 1931

NAKŁADEM ODDZ. P. T. T. „BESKID”

DR. JAN GALICZ.

STOŻEK.

*W Śląskim Beskidzie, na Stożka szczycie
Najmilej zawsze spływa ci życie,
Boska natura zachwyt w sercu budzi,
Czujesz się bliższym i Boga i ludzi*

Ze Stożkiem łączą mnie najprzyjemniejsze, bo prawie pierwsze wspomnienia turystyczne. Dlatego wspomnieniom tym pragnę na tem miejscu parę słów poświęcić. Datują się one oddawna już, gdyż od niespełna 40 lat. Było to dnia 17 lipca 1891, kiedy, korzystając z cudnej pogody, jako uczeń gimnazjalny wybrałem się w towarzystwie 3 Buzków z Końskiej*) na 5-dniową wycieczkę na Babią Górę, co, nawiasem mówiąc, podówczas uchodziło jeszcze za niesłychanie śmiałe przedsięwzięcie.

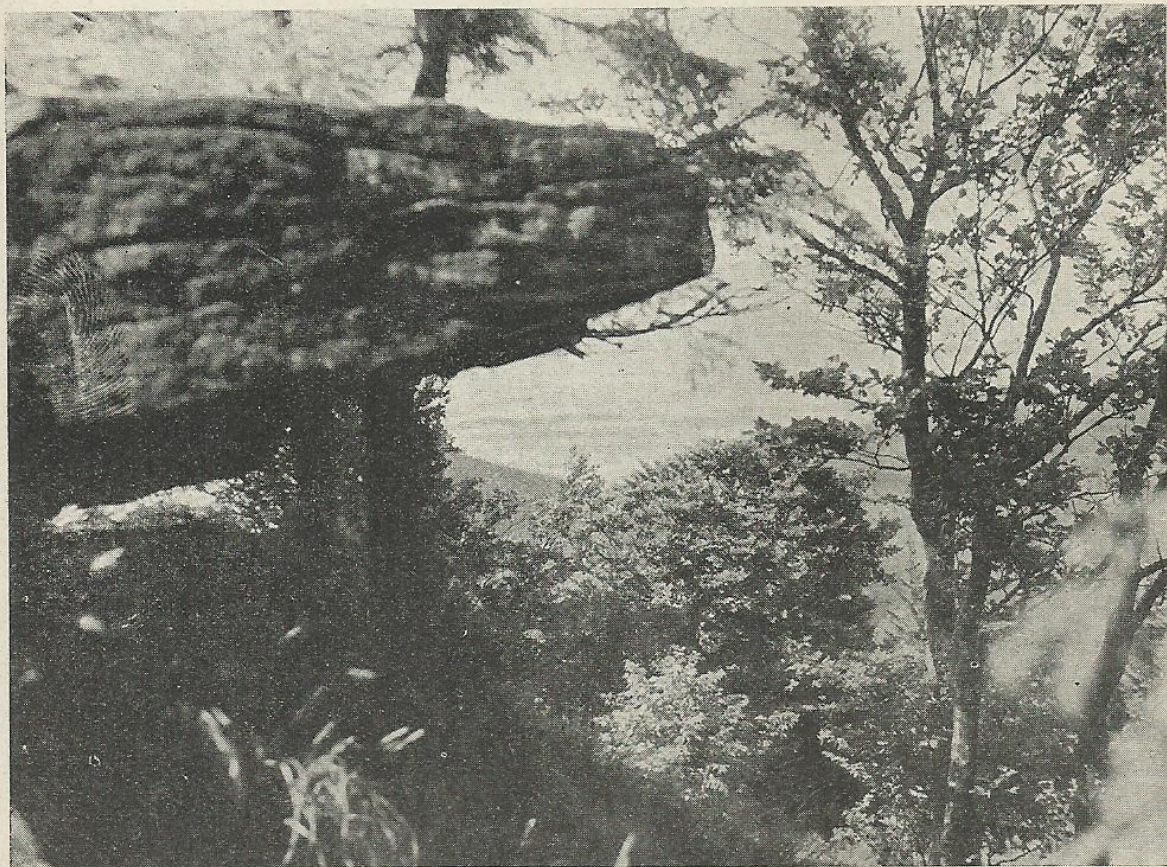
Koleją dojechaliśmy tylko do Bystrzycy, skąd doliną Głuchowy przez Stożek zamierzaliśmy dotrzeć w pierwszym dniu do Wisły na Czarny, gdzie podówczas był nauczycielem zasłużony pedagog, obecny em. insp. szk. Jerzy Kubisz. Z Czarnego w 2 etapach przez Baranią mieliśmy się dostać na szczyt Babiej, co też, jak się później okazało, szczęśliwie wykonaliśmy.

Zaznaczyć trzeba, że wtedy nasze Beskidy zupełnie inaczej się przedstawiały, aniżeli dzisiaj. Nie spotykało się wówczas jeszcze na ścieżkach i halach rozbawionych turystów, ani wycieczek młodzieży szkolnej, któraby swoim wesołym gwarem ożywiała lasy i polany. Wokoło panowała niczem niezamącona, majestatyczna cisza. Można było wówczas całemi godzinami chodzić po górskich ustroniach i nie spotkać żywej istoty prócz — od czasu do czasu — pastuchów, drwali lub służby leśnej. Piękny sport turystyczny miał jeszcze wówczas bardzo niewielu zwolenników w naszych górach, czemu nie można się dziwić, gdyż nie było doń znikąd najmniejszej zachęty. Wystarczy nadmienić, że pierwszy (niemiecki) „Przewodnik po Beskidzie Śląskim“ prof. Józefa Matzury pojawił się

*) Byli to: dr. Józef Buzek, b. senator i dyrektor Gł. Urzędu Statystycznego w Warszawie, dr. Jan Buzek, poseł do Sejmu praskiego i lekarz w Dąbrowej i inż. Jerzy Buzek, dyrektor Sp. Akc. Węg. Górka i prof. Akad. Gór. w Krakowie.

rok przedtem, t. j. w r. 1890, a pierwsze towarzystwo turystyczne, niemiecki „Beskidenverein“, powstało dopiero w r. 1893, nasz „Beskid“ zaś jeszcze o kilkanaście lat później, bo dopiero w r. 1909.

To też, zdążając po długiej wędrówce z zacisznej doliny Głuchowy pod górę, nie szukaliśmy żadnych znakowanych ścieżek, bo tych nie było, tylko w prostej linii, nie zważając na trudy, przez las i gąszcze przedzieraliśmy się po miejscami nadzwyczaj stromem zboczu na szczyt Stożka. Zdaleka od zachodu



R. 5. Cypel skalny pod szczytem Stożka.

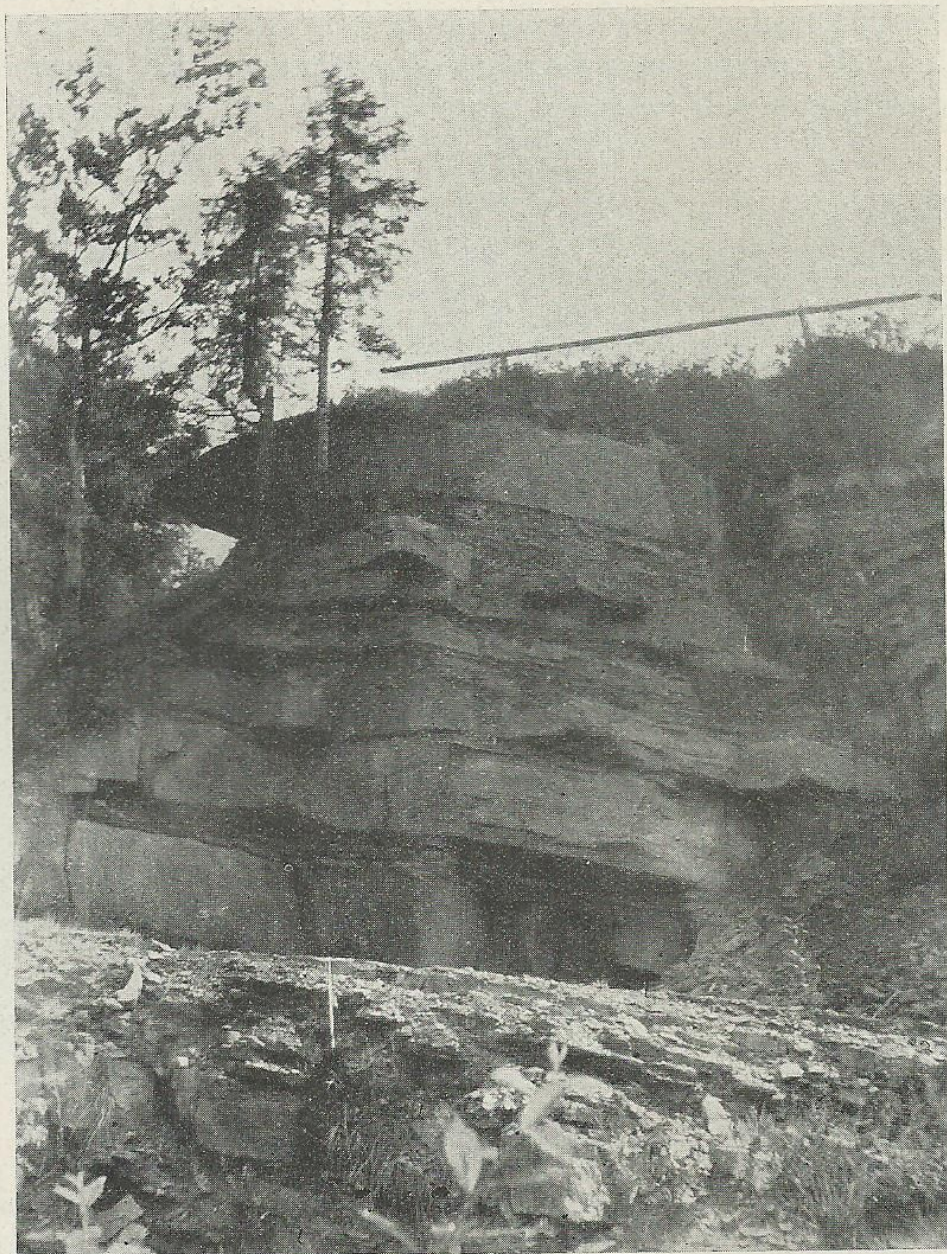
dochodziły nas pomruki nadciągającej burzy. To też podwoiliśmy nasze wysiłki, ażeby się wydostać z gęstego lasu, zanim nawałnica nas zaskoczy. Ledwie stanęliśmy na szczycie, a tu burza rozpętała się na dobre i deszcz lunął strugami. Na szczęście z pod samego szczytu góry wystaje duży cypel skalny nakształt czółna, pod którym w czwórkę znaleźliśmy bezpieczne schronienie, nic sobie nie robiąc z piorunów i burzy, która po niedługim czasie przeszła na wschód. Opuściliśmy tedy nasze schronienie, ażeby ze szczytu nasycić oko wspaniałym widokiem, który się stąd na wszystkie strony roztacza. Widok ten wywarł na nas potężne wrażenie; wszyscy zgodnie przyznaliśmy, że z żadnej z gór beskidzkich, które-

śmy krótko przedtem zwiedzili, nie mieliśmy tak czarującego i urozmaiconego widoku. Ze Stożka znów, nie szukając żadnych ścieżek, na przełaj spuściliśmy się do doliny Łabajowa, skąd popod Koziniec przeszliśmy do doliny Wisły i niebawem stanęliśmy przy szkole na Czarnym, która była celem naszej podróży w pierwszym dniu wycieczki.

Tyle ze wspomnień osobistych. To było pierwsze moje zapoznanie się ze Stożkiem. Od tego dnia upłynął już spory szmat czasu i niejedno na Śląsku z gruntu się zmieniło. Szczególnie wzrosło zamiłowanie do wycieczek górskich i turystyki wogóle. Dzisiaj należy Stożek do najpopularniejszych i najczęściej zwiedzanych gór w naszym Beskidzie. Rozpatrzmy tedy bliżej pokolei jego walory.

Stożek pociąga turystę polskiego do siebie tak z powodu rozległego, wspinałego widoku, jak łatwości dostępu i charakterystycznego kształtu, rzadko spotykanego w naszych górach, w których przeważnie występują naogół dosyć monotonne, okrągłe, kopulaste garby i wierzchołki górskie. Góra nasza, oglądana z północy, z doliny Głuchowy i Cieślara, z zachodu od Radwanowa, ze wschodu z Kobylej przedstawia się jako prawie regularny geometryczny stożek, skąd też niewątpliwie pochodzić musi nazwa, która jest równocześnie jednym więcej z dowodów, że góry nasze od niepamiętnych czasów zamieszkiwała ludność rdzennie polska. Oglądana od strony wschodniej, z dolny Łabajowa, przedstawia się jako końcowy szczyt potężnego łuku górskiego, którego wschodnią odnogę tworzą Kiczory (989 m), a środek Kyrkawica (973 m), od której w kierunku północnym oddziela się W. Stożek (975 m). Wysyła on na zachód dwa odgałęzienia, które amfiteatralnie zamykają dolinę, przez którą płynie potok Radwanów. Od północy, wschodu i zachodu opada on bardzo bystro i stromo nakszałt dachu, odsłaniając miejscami potężne warstwy piaskowca Godulskiego. Olbrzymie bloki tego kamienia, oderwawszy się od podstawy, zalegają od wschodu i zachodu zbocza góry. Turyści, zdążający na Stożek z Jabłonkowa czy Wisły znaczonemi ścieżkami, nie mają sposobności oglądania tych skał. Jeżeli się idzie z Jabłonkowa-Nawsia, a chce się zobaczyć owe progi skalne i złomy, należy pod samym szczytem góry za bukiem, na którym umieszczono tablice orjentacyjne, przy drugim kamieniu, postawionym przez Zarząd b. Komory Cieszyńskiej, zboczyć na prawo. Ścieżka jest dosyć wygodna. Wówczas po jakich 3 minutach drogi wyłoni się z lewej strony rumowisko skał, a nad niem próg skalny, długości kilkudziesięciu metrów. Próg ten kończy się w kierunku południowozachodnim olbrzymim, do 10 m wysokości dochodzącym, zwieszającym się blokiem skalnym, pod którym kilkanaście osób może znaleźć pomieszczenie. Tuż za tym blokiem ciągnie się bardzo strome zbocze, porośnięte skarłalą buczyną i przypominające już partje wysokogórskie. Idąc

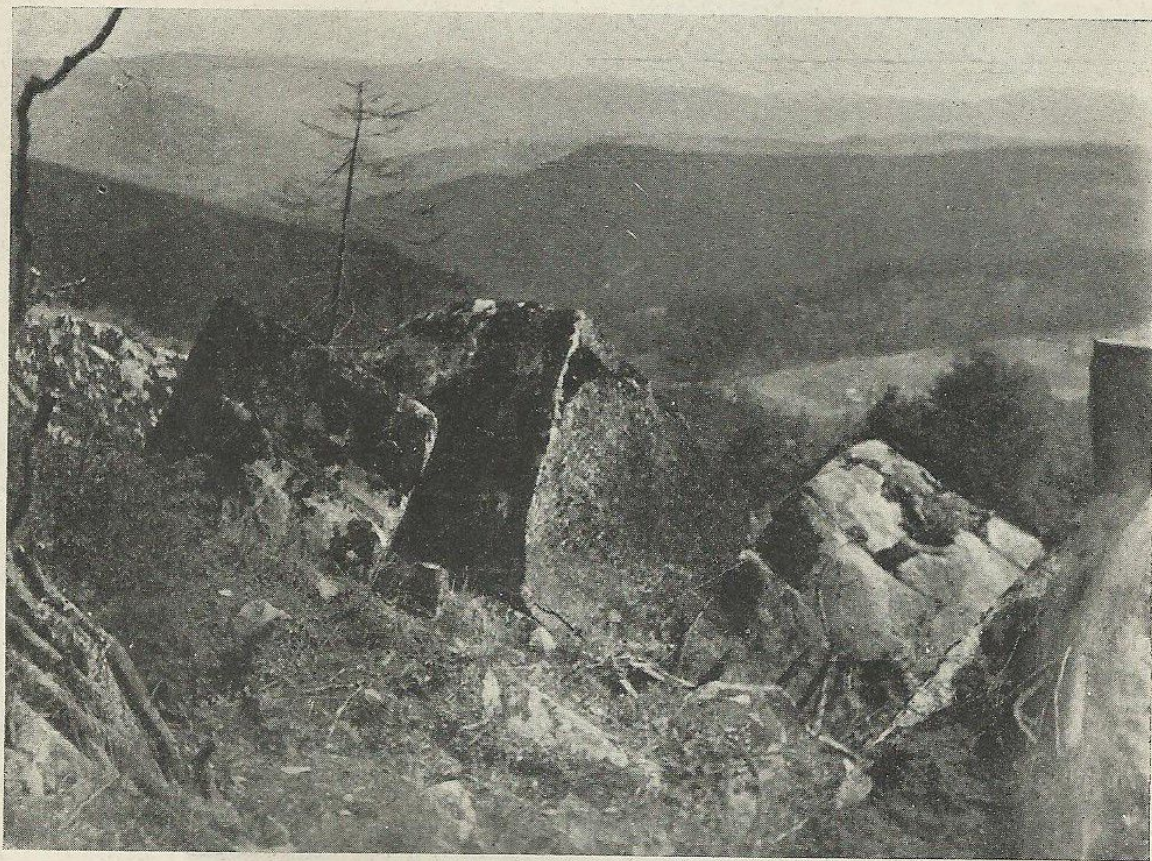
zaś z Wisły, zobaczy się ciekawe złomy skalne, jeżeli się ze ścieżki na wyrąbowisku pod Stożkiem zboczy na lewo, gdzie obecnie jest świeżo wycięty las.



R. 6. Urwisko skalne pod szczytem Stożka od strony zachodniej.

Jest tutaj urwisko, wysokości kilkudziesięciu metrów. Ciekawe okazy starych drzew ścięto tu w sposób bezmyślny i barbarzyński. Wreszcie kilkumetrowej wysokości skały znajdują się pod samym szczytem Kiczor w odległości 15 min. drogi od Stożka. Ich charakterystyczne kształty nęcą zdaleka oko.

Oryginalnemu ukształtowaniu góry odpowiada urozmaicona i bogata szata roślinna. Na zachodnim zboczu tworzą gęsty las jodły i świerki, pomieszane z bukami, które szczególnie jesienią przy swoim pstrem zabarwieniu liścia nader malowniczo przedstawiają obraz. Na wschodnim zboczu przeważają świerki. W kotlinie między Kyrkawicą a Kiczorami jest jeszcze niewielki kawałek pierwotnego dziewiczego lasu z olbrzymiemi, wiekowemi jodłami.



R. 7. Skały na wschodnim zboczu Stożka.

Przed kilku laty jedną z nich powaliła burza. Olbrzym ten liczył sobie zgórą 300 lat wieku. W pobliżu podobne drzewa znaleźć można jeszcze tylko na północnym zboczu W. Czantorji. Między Stożkiem a Kyrkawicą na lewo, na końcu hali szczytowej wyrasta sztucznie tutaj hodowany łąn kosodrzewiny, której na tej wysokości w Beskidzie nigdzie się nie spotyka. (Patrz ryc. nr. 9.) Prócz drzew oglądać tu można liczne ciekawe odmiany paproci i mchów. Z innych roślin spotykamy ostromiecz, czerniec, szczyr leśny, szczaw polny, przytulję, szalwję, ziele świętojańskie, wierzbówkę, naparstnicę bladożółtą (na urwisku od strony wschodniej), czosnek rynienkowaty, miodownik, żarnowiec i w. i.

Osobliwością fauny były do niedawna liczne żmije, dzisiaj rzadziej spotykane, gdyż przepłoszyło je swojego czasu podczas budowy schroniska roz-

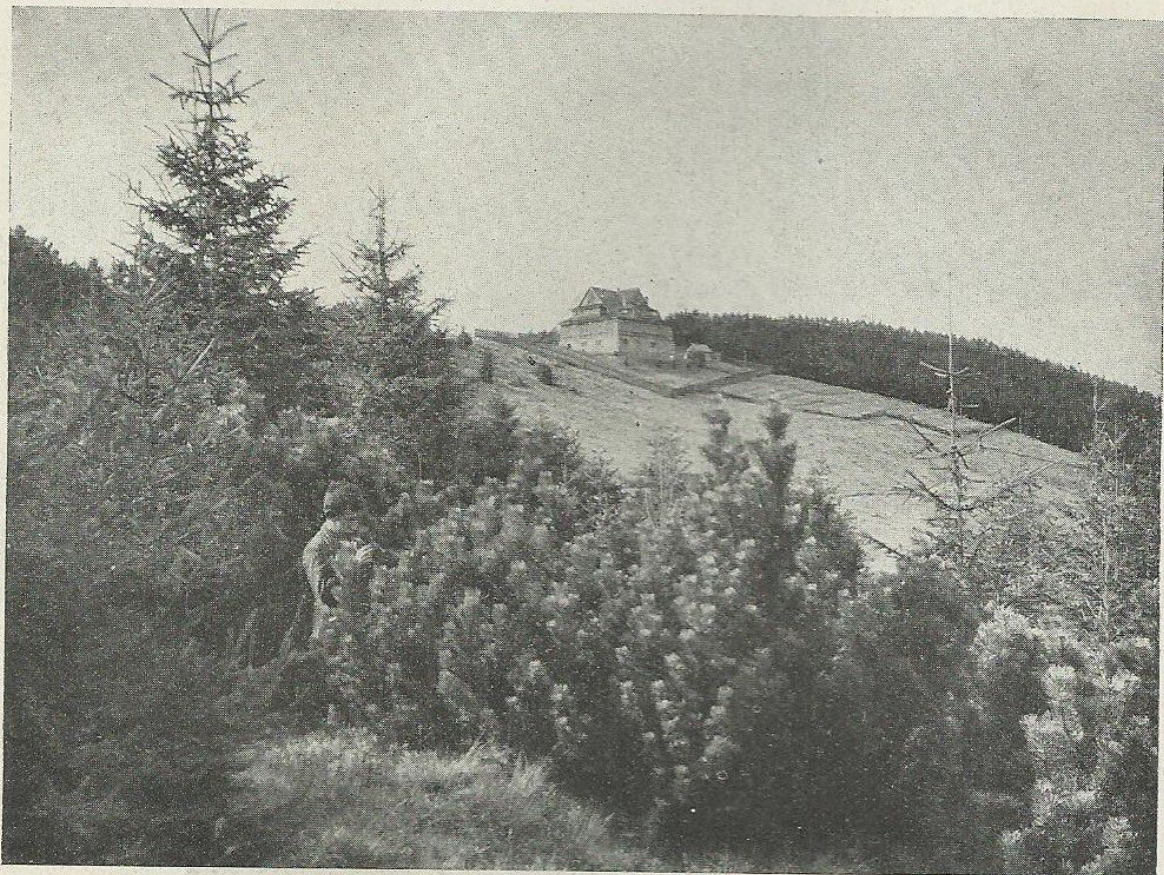


R. 8. Charakterystyczne skały na Kiczorach.

sadzanie skał dynamitem i datujący się odtąd zbyt wielki ruch turystyczny. Atoli nic sobie ze wszystkiego nie robią lisy, które w szczelinach i złomach skalnych znalazły bezpieczne schronienie i ku utrapieniu gospodarza schroniska rok rocznie porywają mu kury, i to nawet w biały dzień. W lasach po oby-

dwóch stronach można obserwować nieraz stadka saren. Z ptaków do osobliwości, gdzie indziej prócz Baraniej niespotykanej, należy głuszec, tokujący wiosną często w lasach pod Kyrkawicą i Kiczorami i stanowiący nielada atrakcję dla naszych myśliwych jako nadzwyczaj rzadki już okaz zwierzyny.

Z kolei skreślmy obraz panoramy górskiej, która się ze Stożka roztacza. Chociaż nie dla samego widoku urządza się wycieczki w góry, to jednak niema większej satysfakcji dla turysty nad tę, gdy oko jego ze szczytu, nie napo-

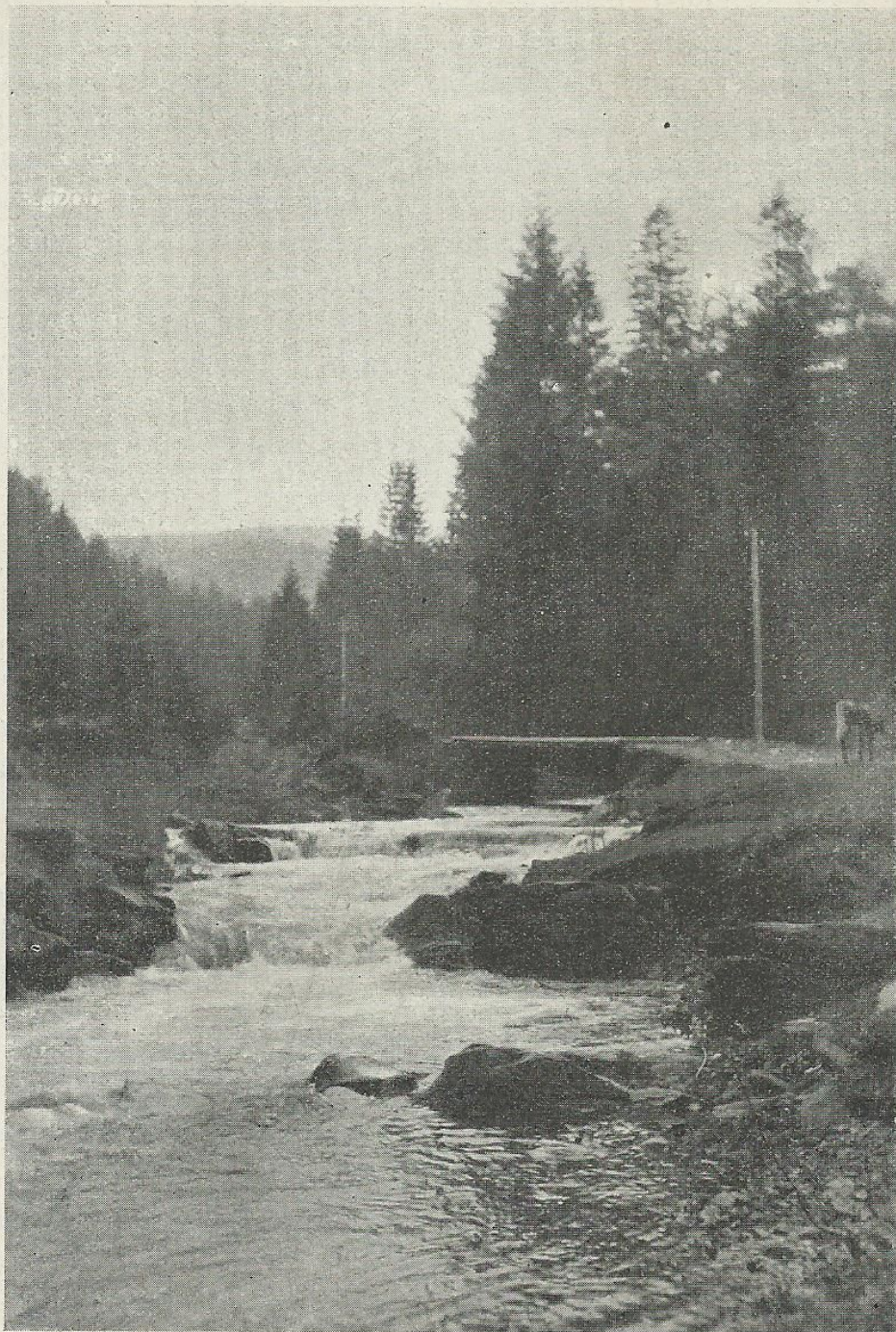


R. 9. Łan kosodrzewiny, w głębi schronisko na Stożku.

tykając żadnych przeszkód, rozkoszuje się pięknnością krajobrazu. To też właśnie te góry, które słyną z pięknego i rozległego widoku, najczęściej bywają odwiedzane. O ile chodzi o widok ze Stożka, to śmiało twierdzić można, że po Łysej Górze, która dzięki swej znacznej wysokości (1325 m) dominuje nad wszystkimi górami Beskidu Śląskiego, pierwsze miejsce zajmuje Stożek mimo swej stosunkowo skromnej wysokości (975 m).

Nie trudno się o tem przekonać. Rozpocznijmy od wschodu. Przed nami leży dolina królowej rzek polskich Wisły z jej licznymi rozgałęzieniami, jak doliną Łabajowa (Patrz ryc. nr. 10) i Dziechcinki, dalej uroczymi dolinami Czar-

nej i Białej Wiselki i Malinki. Nad nimi wznosi się Barania (1214 m), a na północ od niej pasmo gór między dolinami Wisły i Soły, względnie Białki.



R. 10. Dolina Łabajowa.

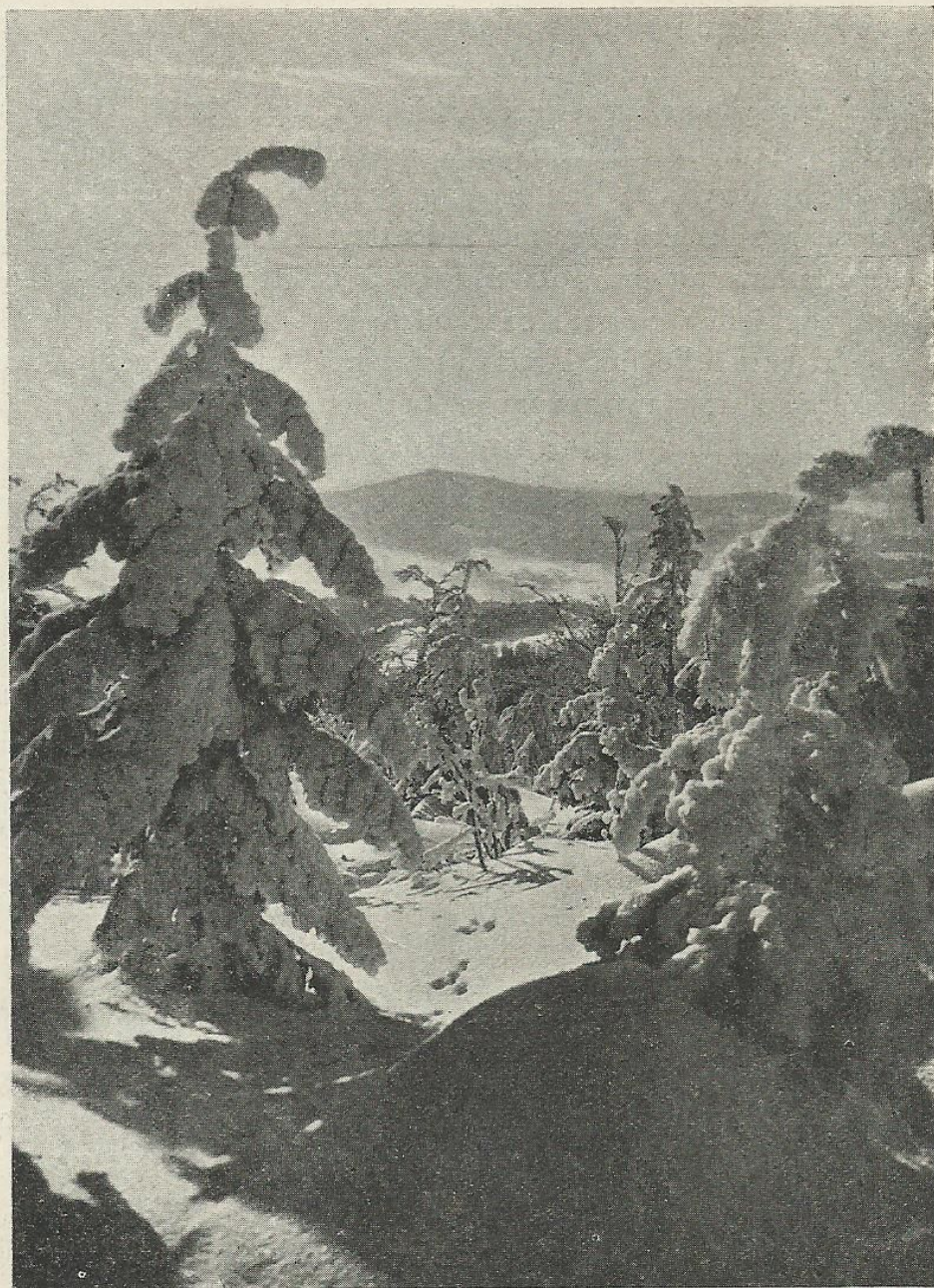
Wśród nich rozróżniamy szczyty: Magórkę, Malinowską Skałę (1150 m), Skrzyczne (1250), najwyższy szczyt w całym paśmie, dalej Malinów, wreszcie

Magórę ze schroniskiem Klementynówką i Klimczok (1119 m) nad Bielskiem. Z poza Baraniej na prawo wylaniają się szczyty Romanki (1366 m) i Lipowskiej, a między nimi wznosi się majestatycznie potężna kopuła Pilska (1557 m). Na lewo od niej dostrzeże oko nasze przy średnio czystem powietrzu ostrą piramidę Babiej Góry (1725 m), królowej całego Zachodniego Beskidu. Na południowy wschód, poza przełęczą wiślańsko-istebniańską Kubalonką i szczytem Karolówki widoczna jest górna część doliny Olzy, wypływającej z pod południowo-zachodnich stoków Baraniej. W tym samym kierunku dostrzec można przy czystem powietrzu, zwłaszcza zimą, wczesną wiosną i jesienią, rzadziej latem, cały łańcuch Tatr, odrzynających się na kształt postrzępionej chmury na widnokręgu, począwszy od Salatyńskiego Wierchu w Tatrach Zachodnich, a skończywszy na Hawraniu w Tatrach Bielskich. Oko znawcy Tatr dokładnie rozpozna szczyty Krywania (2496 m), Rysów (2503 m), Wysokiej (2565 m), Gerlacha (2663 m) i Lodowego (2630 m) w Tatrach Wysokich. Na prawo od pasma Tatrzańskiego jest jeszcze możliwem przy bardzo korzystnych warunkach atmosferycznych, co atoli dosyć rzadko się zdarza, odróżnić granitowy stożek Chocza i pasmo Niżnich Tatr z najwyższym szczytem Dziumbirem (2045 m).

W kierunku południowym zasłaniają nieco widok świeżą zielenią lasów pokryte Kiczory i Kyrkawica. Mimo wszystko widzimy jednak daleko na zachód wyciągnięty grzbiet Raczy (1236 m), z poza którego wygląda czubek przepaścistego Rosudca (1606 m) i pasmo Fatry z najwyższym szczytem Krywaniem Fatrzańskim (1711 m). Na południowy zachód wzrok nasz pada na Girowę i przełęcz Jabłonkowską i buja dalej swobodnie po dolinie Kisuczy (dopływ Wagu) i górach czadeckich i żylińskich na Słowaczyźnie, ażeby spocząć na ostatniej najwyższej górze, zamykającej z tej strony koło Żyliny widnokrąg, którą jest Wielka Łąka (Velka Luka — 1456 m).

Na zachód rozpostarła się stosunkowo szeroko malownicza dolina Olzy z miastem Jabłonkowem, stacją kolejową Nawsiem i całym szeregiem poprzecznych dolin, przez które płyną potoki, wpadające do niej. Tuż pod nami leży dolina Radwanowa, otoczona cienistemi lasami z jednej, a słonecznemi zboczami, pokrytymi mozaiką uprawnych pól i chatami góralskimi z drugiej strony. Naprzeciw tej doliny, wijąc się wśród gęstych lasów, któremi pokryte są zbocza Skalki, Wielkiego Połomu i Kozubowej, wpada pod Jabłonkowem do Olzy rzeczka Łomna. Poza Kozubową (976 m) z schroniskiem Pol. Tow. Tur. „Beskid“ w Orłowej wystaje grzbiet Sławicza z schroniskiem im. Hadaszczoka. Dalej na północ w głębi widoczna jest Ropica (1082 m) i Jaworowy (1032), a bliżej nas, między dolinami Kopytnej i Tyrki, Ostry (1043 m), kształtem swoim przypominający Skrzyczne, tylko znacznie od niego niższy. Ponad temi górami otwarty jest widok na wyniosłe szczyty Trawnego (1201 m), Łysej Góry

i Smrka (Smreka) (1282 m), znajdującego się już po tamtej stronie Ostrawicy, na ziemi morawskiej.



R. 11. Stożek w zimie, w głębi góra Girowa nad Jabłonkowem.

Gdy się zwrócimy na północ, zobaczymy głęboką, długą i odludną dolinę Głuchowej między górami Łączką z jednej a Małym Stożkiem (Cieślarem) i Soszowem z drugiej strony. Od strony północnej zamyka widnokrąg W. Czantorja, obok której na prawo wznosi się Równica nad Ustroniem. Z poza Łączki

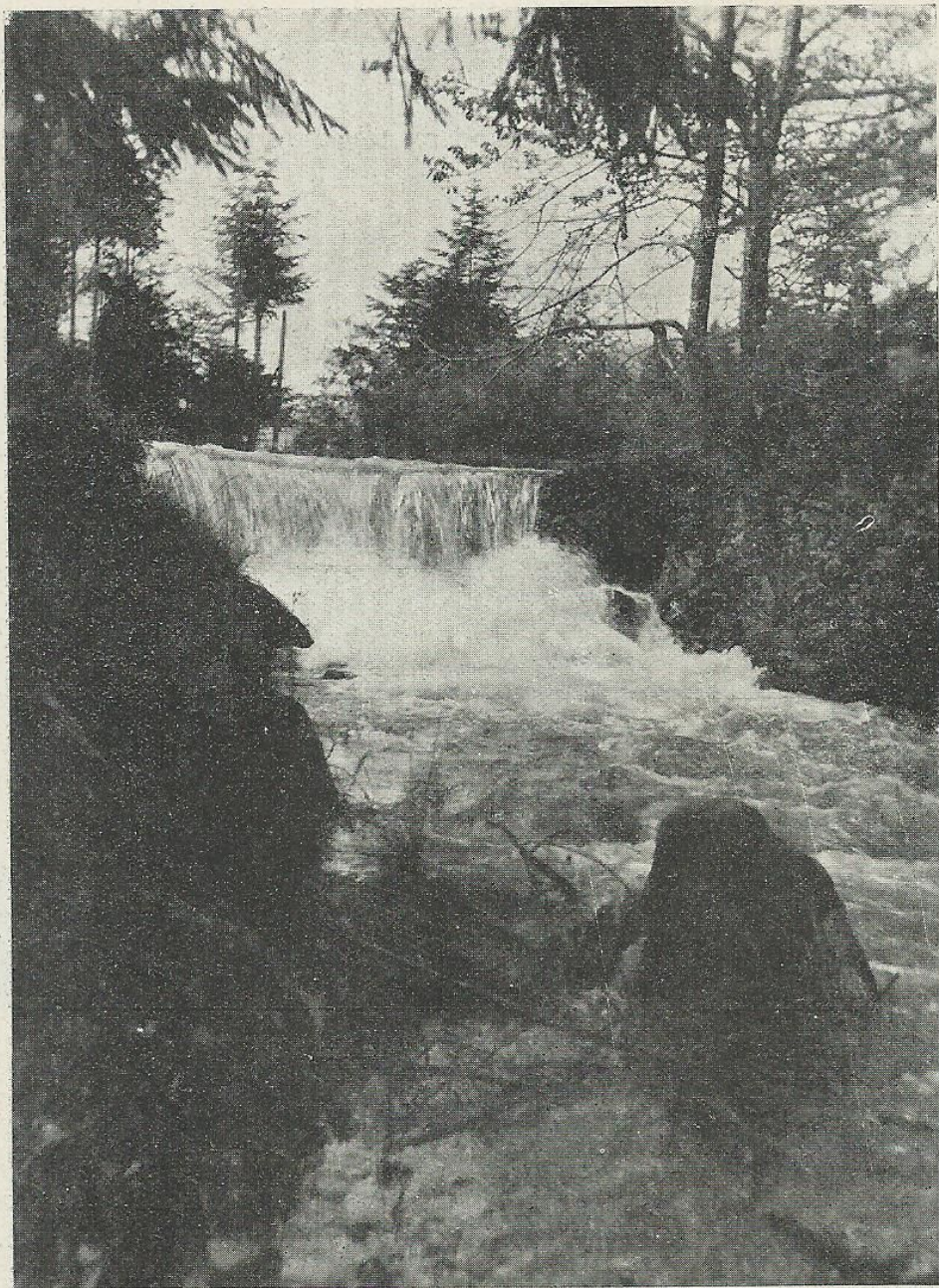
unoszą się dymy hut trzynieckich, a hen daleko na północny zachód czernieją na widnokręgu chmury dymu hut i fabryk zagłębia Ostrawsko-Karwińskiego. Ponad Tuł i M. Ostry, na lewo od Czantorji, oczy nasze kierują się w stronę Cieszyna; ponieważ atoli większa część miasta położona jest na wzgórzu, opadającym ku północnemu zachodowi, dostrzec możemy zaledwie część budynków koszarowych, wieżę kościoła ewangelickiego i część Saskiej Kępy (obecnie Czeskiego Cieszyna). W kierunku północno-zachodnim poza obszarem, leżącym między Jaworowym a Czantorją, wyjątkowo przy zupełnie czystem powietrzu dojrzeć można nawet pasmo Sudetów z Pradziadem.

Wielce charakterystyczną dla widoku ze Stożka jest i ta okoliczność, że widać stąd aż 7 schronisk. Są to: na zachodzie schronisko na Kozubowej, otwarte w r. 1929 i schronisko im. Hadaszczoka na Sławiczu; na północnym zachodzie: schronisko na Jaworowym, z północnej strony: schroniska na W. Czantorji, Równicy i Błotnym (nie Błatni!) i wreszcie z półn. wschodu Klementynówka na Magórze.

Jest tedy widok ze Stożka bardzo rozległy i nader urozmaicony. Stąd też nie można się dziwić, że Oddział Cieszyński P. T. T. po zniszczeniu przez pożar pierwszego swojego schroniska na Ropiczce to cudne miejsce wybrał pod budowę drugiego schroniska. (Por. hist. budowy schroniska na Stożku w I-szym Roczniku str. 10—19.)

Ze względu na obcych turystów, nie znających jeszcze Beskidu Śląskiego, umieszczam na tem miejscu szczegółowy opis naszego schroniska. Plany opracował Stanisław Chorubski, podówczas dyrektor fabryki „Mundus“ w Sibicy pod Cieszynem, budowę zaś wykonał budowniczy Józef Nossek z Cieszyna. Styl schroniska oparty jest na motywach podhalańskich i miejscowych. Mimo wielkich rozmiarów (blisko 400 m² zabudowanej powierzchni), poszczególne części tworzą tak doskonale zharmonizowaną całość, że na pierwszy rzut oka wydaje się ono raczej małym, aniżeli dużym. Dopiero wejście do wnętrza rozprasza wszelkie pod tym względem wątpliwości. W kamiennej podbudowie znajduje się jeden obszerny pokój gościnny i 2 mniejsze, przeznaczone na użytek w porze zimowej, dalej mieszkanie dla restauratora, składające się z 3 ubikacyj, kuchnia restauracyjna, spiżarnia i 2 piwnice, nadto obszerna sień i przedsionek, które również w razie potrzeby mogą być użyte na pomieszczenie gości. Z podmurowania prowadzą wygodne, kamienne, z jednego kawałka wykute schody na parter, gdzie znajduje się sala główna (rozmiary 7 × 12 m), z której jedne drzwi prowadzą do bufetu restauracyjnego, składającego się z 2 pokoi, drugie do małej sali (narciarzy), trzecie do przedsionka i pokoju klubowego Zarządu Oddz. Ciesz. i Bielsk., czwarte na werandy wschodnią i południową. Weranda wschodnia jest 19 m długa i 2.70 m szeroka, roztacza się stąd przepyszny widok na dolinę Wisły, pasmo Barania-Klimczok, Pilsko i Babią

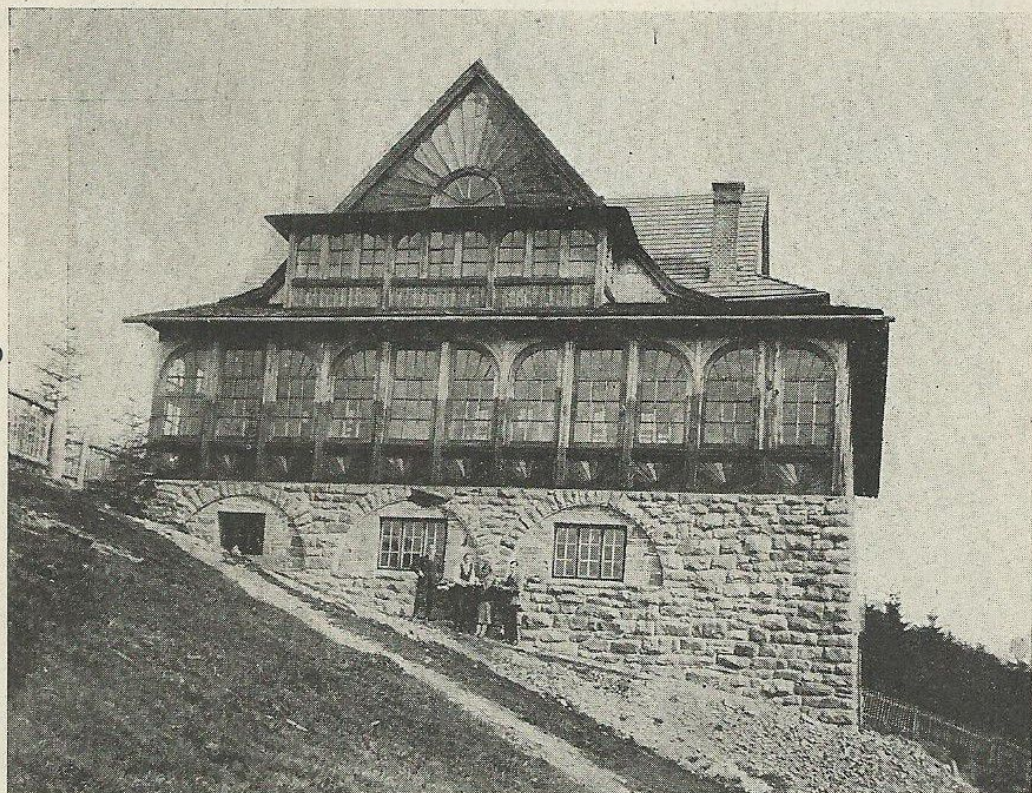
Górę. Tej samej szerokości weranda południowa z widokiem na Kiczory i bujne lasy Kyrkawicy, liczy 17 m długości. Nadto od strony zachodniej, gdzie znajduje



R. 12. Wodospad wezbranego potoka Łabajowa.

się wejście do schroniska, jest jeszcze jedna weranda 12 m długości. Wszystkie 3 werandy są oszklone, ostatnia dopiero od r. 1926. Po schodach drewnianych dostajemy się z przedsionka na piętro, obejmujące 6 pokoi, salę na noclegi wspólne i 2 ubikacje mniejsze. Pokoje mogą pomieścić po 2, a obecnie po prze-

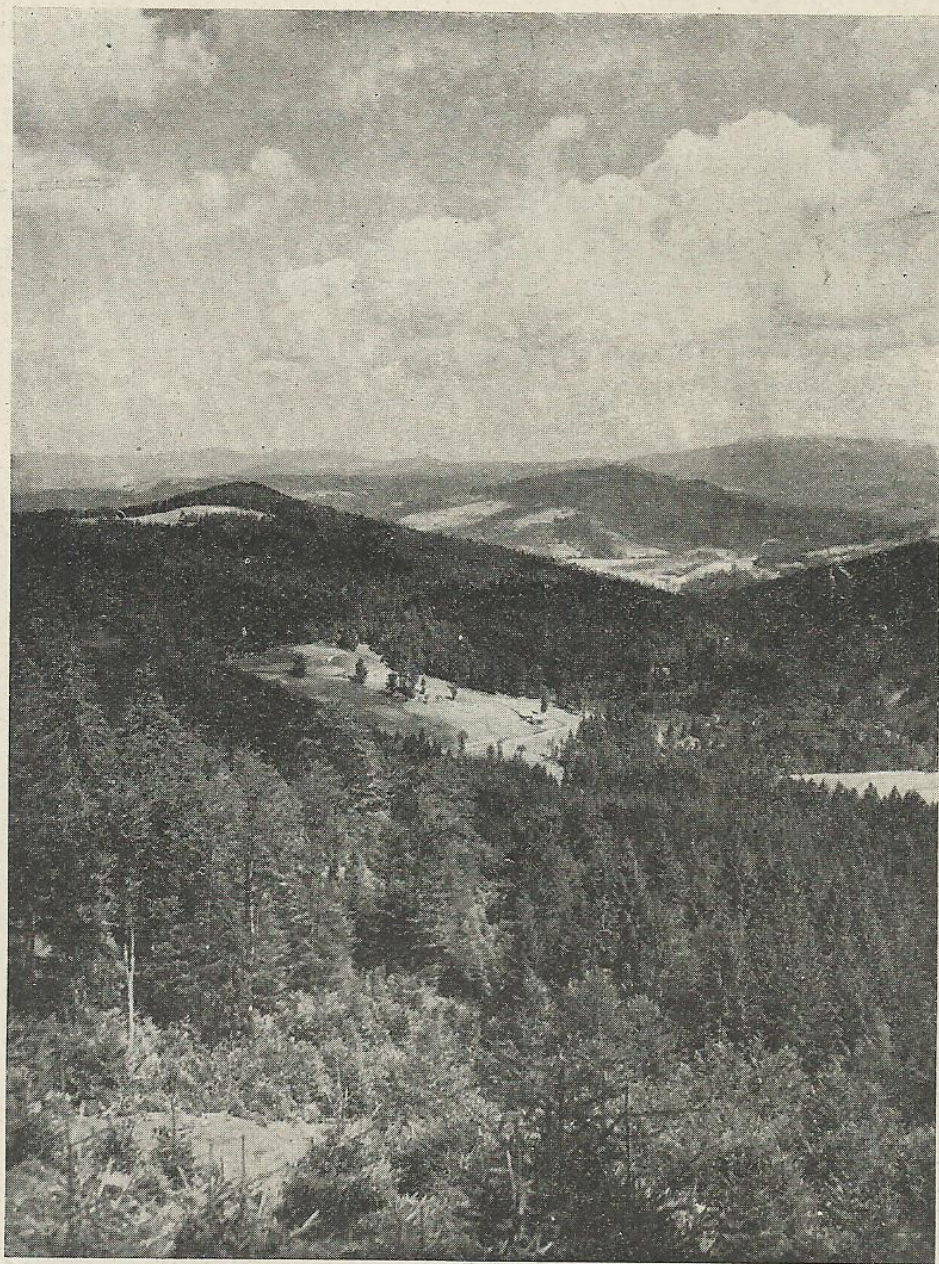
szalowaniu górnych werand po 3 łóżka. Sala na noclegi wspólne może pomieścić 15 do 20 łóżek. Na poddaszu wreszcie są urządzone 2 pokoje, każdy po 3 łóżka, a nadto jest jeszcze dużo miejsca na sienniki, z których korzysta młodzież podczas wycieczek szkolnych. Całość obejmuje tedy 27, a po doliczeniu werand 30 ubikacyj. Łóżek posiada schronisko w obecnej chwili 50, która to liczba jeszcze przed początkiem sezonu r. 1931 podniesie się do 60. Jeżeli się uwzględni sienniki, to w schronisku może przenocować 100 do 120 osób.



R. 13. Schronisko na Stożku od strony południowej.

Budowa schroniska pochłonęła poważną sumę, bo przeszło 300.000 zł. Na użytek publiczny zostało ono oddane dnia 9 lipca 1922, chociaż z początku na wewnątrz z powodu braku urządzenia mogło ono zaspokoić zaledwie najprymitywniejsze wymagania. Od r. 1922 Zarząd Towarzystwa aż do chwili obecnej usilnie pracuje nad urządzeniem wewnętrznym, przyczem w dodatku naprawiać musi błędy, popełnione przez budowniczego, który, jak się wnet okazało, nie miał zupełnie jasnego wyobrażenia o tem, jak tego rodzaju budowy ze względu na odrębne warunki górskiego klimatu należy przeprowadzać. Najważniejszymi pracami, które stopniowo wykonano, były: urządzenie ubikacyj na piętrze (1923), stopniowe zaopatrywanie w łóżka i pościel (1923 do

1928), obicie całego schroniska wewnątrz deszczułkami i urządzenie 2 ubikacyj na poddaszu (1924—1925), oszklenie początkowo otwartej zachodniej werandy (1926), telefon (1927), wybudowanie studni i lodowni (1928), stajni na użytek



R. 14. Widok z pod Stożka na Kobylą i dolinę Łabajowa.

dla restauratora, czwartego komina, 3 pieców kaflowych, zakupno motoru benzynowego do pompowania wody (1929), przeszalowanie i przebudowa górnych werand i miejsc ustępowych, urządzenie na zimę 2 ubikacyj mieszkalnych w suterrenach i zabezpieczenie suterren przed mrozami, naprawa dachu

(1930) i wiele innych jeszcze robót pomniejszych. Obecnie przychodzi kolej na sprawienie mebli, któreby odpowiadały charakterystycznym motywom budynku, poczem dopiero będzie można powiedzieć, że schronisko nasze jest takim, jakim je sobie wymarzyliśmy. Cieszymy się, że chwila ta jest już niedaleka.

Fakt istnienia w naszych górach tak pięknego i obszernego schroniska będzie z roku na rok zyskiwał coraz większe znaczenie, bo dzisiaj wśród najszerszych warstw naszej ludności budzi się coraz bardziej zamiłowanie do turystyki, tego najszlachetniejszego ze wszystkich sportów, bo wzmacniającego równomiernie siły i ducha i ciała, i dającego się z umiarkowaniem uprawiać aż do późnej starości. Podwoje naszego schroniska na Stożku stoją przez cały rok dla wszystkich otworem i każdego bez względu na płeć, stan czy wiek do siebie w gościnę zapraszają.

